

O *Zmienniku. Spowiedzi z hakiem*

Spotkanie Jarosława Iwaszkiewicza i Piotra Lachmanna w październiku 1958 roku w Monachium było dla tego ostatniego zgubne. Pisarz wszczepił w młodego poetę przekonanie o jego nadzwyczajnym talencie poetyckim, chcąc w ten sposób nakłonić go do pójścia do łóżka. Lachmann nie przystał na tę ofertę, odrzucając tym samym szansę szybkiej kariery literackiej. Zadebiutował dopiero po śmierci Iwaszkiewicza w 1983 roku tomikiem *Niewolnicy wolności*. Tak dojrzałym, że mógł o swoich wierszach w liście od Jana Kotta przeczytać: „Bardzo przeżywałem Twoje wiersze. One są bardzo różne od polskiego toku lirycznego i semantycznego, i chociaż czasem jakby zaczynają się po różewiczowsku, naprawdę są inne. Są bogatsze i w innych obsesjach od Tadeusza, inny jest też ich podkład czy echa mityczne, i bardzo odmienne gwałtowne przejście od tkanki fizjologicznej do technologicznej. Może i w tym jest twoja największa odmienność, w tej polisemiotyce wszystkich gróz i wszystkich śmierci: mitycznych, fizjologicznych, seksualnych i językowych. Twoje eksperymenty językowe w łamaniu słów i przeskoki obsesji łamią zwykły tok wzruszenia lirycznego, są truciem i odtrutką”. Te słowa można również odnieść do stylu i sposobu pisania prezentowanej książki, pierwszej z planowanego cyklu publikacji Lachmanna.

Po wielu dziesięcioleciach, po zakończeniu kariery innowatora teatralnego w ramach Videoteatru Poza, Lachmann znalazł się przypadkiem w bezpośrednim zasięgu lokalnego kultu Jarosława Iwaszkiewicza, konkretnie blisko jego muzeum i grobu. Okazuje się, że po niewczasie zaczyna żałować swojej odmowy, której miejscem akcji był pewien paryski hotel. Tu pisarz na klęczkach prezentował młodemu poecie portret swojego właśnie zmarłego przyjaciela, prosząc o pocieszenie. Młody Lachmann, który w międzyczasie zdążył prześcignąć pisarza wiekiem, zamieszkał vis-à-vis szpitala, w którym umarł kochanek Iwaszkiewicza. Powstaje specyficzny pośmiertny trójkąt, którego prosta figura doznaje dodatkowego skrzywienia, jakby wpisania w koło minionego czasu: spowiedź obejmuje historie równoległe, a pośmiertna miłość do Iwaszkiewicza jest podszyta żałobą i tęsknotą za ojcem, który, jako że łudzaco podobny do pisarza, mógł wydawać się młodemu artyście tym samym czym Alkestis Admetowi w micie o kobiecie, która umarła za swojego męża i którą to Herakles wyrwał śmierci, by mogła do niego wrócić. Ten mit, przez Lachmanna-innowatora teatru dwukrotnie interpretowany na scenie Lothe Lachmann Videoteatru Poza i kongenialnie zagrany przez Jolantę Lothe w *Operacji Alkestis* (1991), a potem wspólnie z Marią Peszek w pierwszej polskiej videoperze *śpiewanna@alkestis.pl* (2005), wraca rykoszetem w *Zmienniku. Spowiedzi z hakiem*, wielowątkowej, wieloznaczej, ludycznej, przetkanej poezją prozie. W niej autor kontynuuje swój teatr innymi środkami. Osoby występujące w książce są marionetkami powołanymi do działań wedle algorytmu wspomnień autora „scenariusza”: w roli głównej autor *Tataraku*, w rolach nie mniej ważnych inne osoby – na równych prawach – żyjący i zmarli, bliscy, dalecy. Zgodnie z dewizą jednego z pierwszych wierszy Lachmanna: „Podział na żywych i umarłych / nie jest podziałem logicznym”.

Piotr Lachmann o swoim utworze *Zmiennik. Spowiedź z hakiem*

W moim opracowaniu *Jestem graczem, którego ostatnią stawką jest nadzieja. E.T.A. Hoffmann w Warszawie (1804–1807)*, wyd. 2021 przez Königshausen & Neumann Verlag Würzburg, cały rozdział poświęciłem Jarosławowi Iwaszkiewiczowi. To on, w czasie gdy mimo niemieckich germanistycznych studiów nic nie wiedziałem o E.T.A. Hoffmannie i jego epizodzie warszawskim, zapoznał mnie z tym ważnym niemieckim romantykiem, który właśnie w Warszawie zetknął się z nowym nurtem literatury niemieckiej – romantyzmem. Iwaszkiewicz po poznaniu mnie w 1958 roku dostrzegł we mnie nawet „coś z Hoffmanna”.

Moja autobiograficzna powieść *Zmiennik. Spowiedź z hakiem* poświęcona jest w głównej mierze tej przyjaźni między młodym polskim poetą narodowości niemieckiej, czyli mną, a liczącym wówczas 64 lata wybitnym polskim poetą i prozaikiem Jarosławem Iwaszkiewiczem. Ta przyjaźń była

najeżona konfliktami, a także erotyczną „huśtawką”. Iwaszkiewicz był powszechnie znanym homoseksualistą, a ja uchodziłem raczej za „kobieciarza”. Niemniej jednak można mówić o „przyjaźni intelektualnej”, jak nazywał ją sam Iwaszkiewicz, również po to, by ustrzec się oczywistego podejrzenia, że właśnie tej przyjaźni zawdzięczam swoją błyskawiczną karierę poetycką w Polsce zaraz po przesiedleniu do RFN w 1958 roku. Nasza bliska przyjaźń trwała przez dziesięciolecia aż do śmierci Iwaszkiewicza w 1980 roku.

Tak się szczęśliwie złożyło, że po rozwiązaniu eksperymentalnego teatru wideo POZA, który ja i moja partnerka teatralna, aktorka Jolanta Lothe, założyliśmy w warszawskim Pałacu Szustra, po ponad 30 latach udanej pracy znalazłem miejsce zamieszkania w Milanówku k. Warszawy, gdzie mogłem spokojnie pracować nad moją książką o Hoffmannie. Moje mieszkanie jest położone bardzo blisko Muzeum Iwaszkiewiczów w Stawisku, dawnej rezydencji pisarza, gdzie przez lata odwiedzałem jego i jego żonę Annę, a także blisko miejsca pochówku obojga małżonków w Brwinowie.

Moje częste wizyty na ich grobie stały się impulsem do powstania powieści, w której w ciągu kolejnych retrospekcji przedstawiam wszystkie fazy zróżnicowanej i, jak już wspomniałem, skomplikowanej relacji z Iwaszkiewiczem, ale także relacjonuję zmarłym znajomym i przyjaciółom wydarzenia, których jestem uczestnikiem i świadkiem współcześnie w Polsce i w Europie. W zachowanej przeze mnie korespondencji z Jarosławem Iwaszkiewiczem (ten obszerny zbiór listów przygotowuje do wydania Wydawnictwo Akademickie SEDNO) jest wiele odniesień do Europy. Nie będzie przesadą określenie Iwaszkiewicza prekursorem idei europejskiej w Polsce. Świadczą o tym listy, a także zaangażowanie Iwaszkiewicza w wiele intelektualnych, kulturalnych inicjatyw europejskich od czasów międzywojennych. Reakcje na mój rękopis osób, które mogę określić jako wysoce kompetentne, utwierdziły mnie w przekonaniu, że w tej *quasi* spowiedzi, tekście literacko-wspomnieniowym, udało mi się nie tylko przedstawić bardzo osobistą, wręcz intymną niemiecko-polską historię, ale także stworzyć dokument wykraczający poza ramy osobistego doświadczenia, ożywiający współczesną historię odniesieniami do niedalekiej przeszłości.

Listy Jarosława Iwaszkiewicza do Piotra Lachmanna (pierwszy i ostatni):

19 sierpnia 1958

Szanowny i drogi Panie!

List pański otrzymałem i przeczytałem z prawdziwym wzruszeniem. Zawsze zadziwia mnie siła atrakcyjna kultury polskiej (na czym ona polega?), która w pańskim wypadku dała takie rezultaty. List miły, mądry i inteligentny – a do niego dołączone bardzo rozmaite pod względem wartości i wpływów, ale w sumie bardzo interesujące wiersze. Myślę, że przybył nam nowy poeta, to samo myślą moi koledzy Zbigniew Bieńkowski¹ i Jan Śpiewak². Niektóre z wierszy będziemy drukować, postaramy się

¹ Zbigniew Bieńkowski (1913–1994) – poeta, krytyk literacki, tłumacz; w latach 1947–48 współpracował z „Nowinami Literackimi”, od 1948 do 1949 przebywał w Paryżu, gdzie był redaktorem czasopisma „Polska i Świat”. Po powrocie z Francji zamieszkał w Warszawie. W latach 1950–55 był sekretarzem redakcji miesięcznika „Twórczość”, następnie stałym współpracownikiem pisma: od 1971 do 1973 prowadził „Notatnik amerykański”, a do 1978 kierował działem poezji.

² Jan Śpiewak (1908–1967) – poeta, tłumacz, krytyk literacki. Przed wojną współpracował z pismami lewicowymi „Lewar”, „Lewy Tor”, „Sygnały”. Po wybuchu II wojny światowej przebywał do 1941 roku w Równem (włączonym do ZSRR). Stąd w czasie ofensywy niemieckiej ewakuował się do Astrachania, gdzie pracował jako robotnik. W 1946 roku powrócił do Polski i zamieszkał w Łodzi. W 1948 roku poślubił Annę Kamieńską, poetkę. W 1949 roku przeniósł się do Warszawy. Od 1950 roku wchodził w skład komitetu redakcyjnego „Twórczości”, w której prowadził dział recenzji poetyckich. Wiersze, recenzje, przekłady z literatury bułgarskiej i rosyjskiej ogłaszał także na łamach „Kuźnicy” (1946–50), „Nowej Kultury” (1950–63, z przerwami), „Nowych Książek” (1958–62).

zrobić dość duży wybór.

Strasznie Panu dziękuję za miłe słowa, za dobre wiersze, za piękną polszczyznę listu – i za to wszystko, czym Pan jest.

Bardzo proszę o stały kontakt, pisanie do nas listów, wierszy i wszystkiego, co ślina Panu na wargi przyniesie.

Do widzenia w Warszawie, pozdrawiamy Pana serdecznie – [na odwrocie:] Numery „Twórczości” wyślemy.

Jarosław Iwaszkiewicz

4.1.80

Bardzo drogi Piotrze!

Dziękuję Ci za list i za wzruszające twoje słowa. Oczywiście nie mogę Ci pisać dużo, jest to pierwszy list, jaki piszę po śmierci H. Nie mogę się jeszcze połapać w świecie, który mnie nagle otoczył. Stał się zupełnie jakiś inny.

15go stycznia wyjeżdżam do Paryża i pewnie gdzieś dalej, Stawisko stało się dla mnie trudne do wytrzymania. Bardzo wam jestem wdzięczny za dobre słowa i uczucia. Bardzo tego potrzebuję, bo świat stał się lodowato zimny.

Jarosław

Nota biograficzna Piotra Lachmanna

Piotr (Peter) Lachmann urodził się, jako że nie było innego wyjścia, 21 października 1935 roku w Gliwicach (ówczesnym Gleiwitz) w rodzinie niemieckiej. Po raz pierwszy z językiem polskim zetknął się w roku 1945 w szkole podstawowej. Język ten stał się później poetyckim środkiem do wyrażania i przezwycięzania traumy wynikłej z narzucenia zupełnie obcego mu wtedy idiomu. Studiował do roku 1958 chemię na Politechnice Śląskiej, a w roku 1956 na fali polskiego Października zadebiutował jako publicysta oraz aktor i reżyser studenckiego teatru satyrycznego Politechniki oraz wierszami w prasie śląskiej. W roku 1958 wyjechał wraz ze szczątkową rodziną (ojciec zginął w Stalingradzie) do Niemiec Zachodnich. Tu rozpoczął studia filozoficzne, germanistyczne i teatrologiczne na Uniwersytecie w Kolonii, później studiował jeszcze slawistykę na uniwersytecie w Bazylei. Zadebiutował niemieckimi wierszami w antologii *Junge Lyrik 1960* w Monachium oraz esejami radiowymi m.in. o *Ferdynandzie Witolda Gombrowicza*, z którym był w kontakcie listowym. Ten zdiagnozował u Lachmanna „boską iskrę”, co stanowiło dla niego zachętę do bardziej ambitnych prób literackich.

W Monachium poznał w roku 1958 Jarosława Iwaszkiewicza, ówczesnego redaktora naczelnego „Twórczości”, który zaczął go w miarę regularnie publikować w swoim miesięczniku: „myślę, że przybył nam nowy poeta”, pisał do Lachmanna ze Stawiska. Jakby nie było w Polsce poetów pod dostatkiem.

Lachmann przetłumaczył około 40 książek z języka polskiego takich autorów, jak m.in. Leszek Kołakowski, Czesław Miłosz, Tadeusz Różewicz, Tadeusz Konwicki, Jacek Bocheński, Józef Czapski, Jerzy Andrzejewski, Jan Kott, Stanisław Ignacy Witkiewicz. Za tę (zniechęconą przez siebie) działalność translatorską wyróżniono go nagrodami nowojorskiej Fundacji im. Jurzykowskich (1981) i im. K.A. Jeleńskiego paryskiej „Kultury” (1991). Wspólnie z Renatą Lachmann wydał dwujęzyczną antologię polskiej poezji *Poesie der Welt. Polen* (1987). Przetłumaczył z języka niemieckiego na polski sztuki Georga Büchnera *Leonce i Lena* oraz *Woyzeck* tudzież utwory współczesnej poezji niemieckiej i teksty E.T.A. Hoffmanna, m.in. jego dziennik plocki.

Pracował również jako lektor czołowych wydawnictw zachodniemieckich i stacji radiowych (recenzent i autor słuchowisk radiowych). Publikował równolegle w Polsce, przede wszystkim w „Tygodniku Powszechnym”.

Przyjaźń z Jarosławem Iwaszkiewiczem znajdowała konkurencję w przyjaźni z Tadeuszem

Różewiczem, którego poznał jeszcze w Gliwicach, a później z Helmutem Kajzarem oraz Jarosławem Markiewiczem. Po śmierci Kajzara w 1982 roku założył z Jolantą Lothe (w 1985 roku) pionierski teatr Video Poza, przez ponad 20 lat z siedzibą w pałacu Szustra w Warszawie. Realizował w nim początkowo sztuki na bazie kolażu tekstów Kajzara: *Teatrem zajmuję się od dzieciństwa* (1983), *akt orka* (1985), *Kajzar Fragmenty* (1987), *Akt orki* (1999) oraz *Wyspy Galapagos* (2008). Pierwsza inscenizacja w Teatrze Powszechnym w roku 1985 jest uważana za cezurę w polskim teatrze: Lothe i Lachmann wprowadzili na tradycyjną scenę jako równoprawnego partnera aktora jego elektronicznego kлона. Swoją życiową przygodę wejścia w skórę zmarłego przyjaciela opisał w monologu *Hagiograf*. Inszenizował również teksty Hanny Krall, Tadeusza Różewicza, Aleksandra Wata, E.T.A. Hoffmanna oraz własne: *Operacja Alkestis* (1991), *KaBaKa/Re-animacje* (1993), *KaBaBaKai* (2002), *Śpiewanna* (2005), *Hamlet gliwicki* (2006) oraz zrealizował cykl spektakli poświęconych polskim latom E.T.A. Hoffmanna, szczególnie zaś jego pobytowi w Warszawie (1804–1807): *Hommage à Hoffmann* (Łazienki, Podchorążówka, 2005), *Sny o mieście W.* (2025) oraz Płocku (1802–1804): *E.T.A. Hoffmann w Płocku* (2004).

Osoba i twórczość E.T.A. Hoffmanna były tematem jego dwóch publikacji książkowych: *Durchflug. E.T.A. Hoffmann in Schlesien. Ein Lesebuch von Peter Lachmann* (2011) i „*Ich bin ein Spieler, der das Letzte auf eine Hoffnung wagt*”. *E.T.A. Hoffmann in Warschau (1804–1807)* (2021). W dowód uznania otrzymał w 2019 roku prestiżowy medal E.T.A. Hoffmann-Medaille Towarzystwa Hoffmannowskiego w Bambergu.

Opublikował tomiki wierszy *Niewolnicy wolności* (1983) oraz *Mniejsze zło* (1991) a także zbiory autobiograficznych esejów po polsku i po niemiecku: *Wywołane z pamięci* (1999), *Wie ich (nicht) vertrieben wurde* (2018) – *Zmiennik. Spowiedź z hakiem* jest ich kontynuacją *inaczej*.

Produktem ubocznym działań videoteatralnych jest videotryptyk różewiczowski: *Tadeusz Różewicz: twarze* (1995, zrealizowany we współpracy z poetą), *Moje pojednanie. Tadeusz Różewicz i Niemcy* (2014), *Szukamy życia w grobach. Powroty* (2016) oraz dokumenty *Nowatorska formuła Videoteatru Poza i warszawskie wątki w jego spektaklach* (2022), *To było rzutowane w przyszłość... Helmut Kajzar (1941–1982) we wspomnieniach bliskich mu twórców* (2022) i poświęcone Bogdanowi Wojdowskiemu *Pole widzenia Bogdana Wojdowskiego. Wola* (2011) wespół z Elwirą Kozłowska. Wspólnie z nią zrealizował także eksperymentalny dokument *Powrót syna marnotrawnego* (2012) i inne videoetiudy.

Na temat jego dwujęzycznej twórczości ukazało się studium Przemysława Chojnowskiego *Liminalność i bycie „pomiędzy” w twórczości Petera (Piotra) Lachmanna. Studium literacko-kulturowe* (praca habilitacyjna – monografia twórcy), Universitas, Kraków 2020.

Fragmenty powieści *Zmiennik. Spowiedź z hakiem*

Nasza noc też była stracona. Ty byłeś stratny, ja byłem stratny. Ale co byśmy zyskali, gdybym na to poszedł? To wszystko, co straciliśmy w wyniku tego, że noc była stracona. Czyli nic dosłownie. Bo jaki to zysk? Pożądanie by się wypaliło albo w ogóle nie pojawiło, widocznie tego się obawiałem, braku pożądania, tylko ty pożądałeś mnie, ale zastępczo. Miałem ci być tego umierającego w Turczynku kochanka kochankiem w zastępstwie, miałem być namiastką, ersatzem, zamiennikiem, zmiennikiem, namiestnikiem.

(...)

To nie ty, a jednak nie kto inny. Bo to ciebie wywołuję z mojej pamięci i dodaję różnych kostiumów jak aktorce, która zresztą sama się ubierała albo rozbierała, bo była żywa i twórcza. Ty nie możesz się nie tylko nie bronić, ale też przebierać. Jesteś w tym swoim zużytym szkielecie, w szczątkach tego górniczego, galowego zapewne munduru, i czekasz na zmartwychwstanie właściwe, a nie takie poronione, czysto teatralne, tfu, literackie, takie pseudo-zmartwychwstanie, chociaż moim zdaniem tylko takiego możemy się spodziewać, tylko na takie możemy liczyć, a ja się nie doczekam nawet

takiego. Bo nikomu nie będzie się chciało zaglądać do mojej urny ani do mojego „dorobku”, nie jestem nawet w stanie pozbiierać wszystkiego tego, co napisano na temat eksperymentu, no i tego, czego nie napisano, tylko pomyślano albo śniono, no bo podobno spektakle śniły się potem przez parę nocy widzom, jeśli byli to widzowie „wrażliwi”.

(...)

Niby testament piszesz – słyszę, jak karcąco milczy do mnie Archie – a nic nie zapisujesz. Poza tymi zdaniami. Zbytecznymi. Nie, nie są zbyteczne, przynajmniej dla mnie, o, nie wiecie, nie możecie wiedzieć, drodzy czytelnicy, co dzieje się w mózgu i ciele osobnika o moim PESEL-u. Absolutny surrealizm. Każdy jeden dzień jest rodzajem spaceru po kosmosie, tyle że statek, owa metaforyczna ISS, już dawno się zwęglił. Zostały tłące się odłamki, odpryski, głązy z sadzy, które mogą uderzyć w moją głowę. Omijam je, jak lecą, ale jak długo można? Nieważkość, czuję nieważkość, bo literatura to nieważkość w porównaniu z teatrem, filmem, rzeźbą. Odbijam się od zdania i lecę w przepastność norwidowskiego milczenia, które „jest częścią mowy”. A twoje, Archie, milczenie było, jest i będzie najbardziej konstruktywną częścią naszej roz-mowy, jej kontrapunktem.

(...)

Ale bliskość komputera jest nowym totalnym złudzeniem człowieka, tego stworzenia niestworzonego, które jest obce na ziemi i też w kosmosie nie znajduje sobie miejsca, jest wyrzutkiem istnienia i tą mądrością wypadałoby chyba wreszcie zakończyć tę spowiedź, po której nie spodziewam się z niczyjej strony rozgrzeszenia.

(...)

Teraz to stałem się mieszkańcem twojego małego kraju, który przez parę lat był mi, dzięki Lubej, rajem. No a teraz zniecka piekłem. Tak że już pewnie nie odwiedzę cię więcej, Archie. Niech ta książka, jeśli się ukaże, stanie się twoim kamieniem nagrobnym, lżejszym od tego, który cię uciska.

Piotr Lachmann, *Zmiennik. Spowiedź z hakiem*, Wydawnictwo Akademickie SEDNO, Warszawa 2023, s. 454, ilustracje: 53

Informacje i egzemplarze recenzyjne: info@wydawnictwosedno.pl

Książka ukazała się dzięki wsparciu:



FUNDACJA WSPÓŁPRACY
POLSKO-NIEMIECKIEJ
STIFTUNG
FÜR DEUTSCH-POLNISCHE
ZUSAMMENARBEIT

za'ks
sprzyjamy wyobraźni